

opusdei.org

List od Prałata (Lipiec 2007)

List bpa Javiera Echevarrúi do wiernych Opus Dei. W lipcu Prałat zachęca do rozważenia wielkości życia codziennego i przykładu pierwszych chrześcijan.

09-07-2007

Najdrożsi: niech Jezus błogosławi moje córki i moich synów!

Jak w poprzednich latach, 26 czerwca w wielu miejscach na całym świecie obchodzona była liturgiczna

uroczystość św. Josemaríi Escrivy de Balaguer. Każdego dnia coraz bardziej, nabożeństwo do naszego Ojca jest rzeczywistością, która nie zna granic: ani geograficznych, ani językowych, ani rasowych, ani związanych ze statusem społecznym. Miliony osób proszą go o wstawiennictwo w potrzebach duchowych i materialnych, a także inspirują się jego życiem i naukami, aby wprowadzać w życie wymogi Ewangelii.

Jego postać jest niezmiernie aktualna, i z łaską Bożą zawsze tak będzie, by wielu mężczyzn i kobiet odkryło drogi prowadzące do Trójcy Przenajświętszej, poprzez wszystkie szlachetne ludzkie rzeczywistości: w rodzinie, w pracy, relacjach społecznych, etc.

Pan pragnie, abyśmy starając się codziennie uświęcać w duchu Opus Dei, byli zdecydowani wiernie iść

ścieżkami, jakie św. Josemaría otworzył dzięki swojemu posłuszeństwu woli Bożej. W taki sposób, dzięki świadectwu naszej walki wewnętrznej – w której czasami zwyciężamy, a czasami nie, lecz zawsze rozpoczynamy na nowo z radością – i dzięki naszym słowom otuchy, wiele innych osób zdecyduje się wstąpić na tę drogę *do świętości przez pracę zawodową i wypełnianie codziennych obowiązków chrześcijanina* (Modlitwa o wstawiennictwo św. Josemaríi), jaką jest Dzieło.

Dzisiaj przypomnę wam pewne rozważania naszego Ojca dotyczące pierwszych chrześcijan, którzy otrzymali naukę Ewangelii bezpośrednio z ust Apostołów lub ich pierwszych współpracowników. Byli oni dla naszego Ojca wzorem dla naszej postawy wśród świata. Dokładnie wczoraj przeżywaliśmy liturgiczne wspomnienie pierwszych

męczenników rzymskich – mężczyzn i kobiet Rzymu, którzy dali najwyższe świadectwo Chrystusa w Wiecznym Mieście podczas prześladowań Nerona. Ustanawiając ich święto w kalendarzu powszechnym, Kościół zdecydował, iż będzie ono obchodzone 30 czerwca, tuż po uroczystości świętych Apostołów Piotra i Pawła, aby podkreślić jakby najściślejsze zjednoczenie pierwszych męczenników z tymi, którzy przekazali im święte nauki Jezusa Chrystusa.

Aby objaśnić misję Opus Dei, św. Josemaría często przypominał tych naszych pierwszych braci w wierze. **Jeśli chce się szukać jakiegoś porównania, najłatwiejszym sposobem zrozumienia Opus Dei jest wspomnienie pierwszych chrześcijan; swe chrześcijańskie powołanie przeżywali dogłębnie; doskonałości, do której zostali**

wezwani przez prosty i wzniosły fakt Chrztu Świętego szukali z całą determinacją. Zewnętrznie nie odróżniali się od pozostałych obywateli (Św. Josemaría, *Rozmowy...*, nr 24). Podobnie, dodawał, wierni Opus Dei to zwykli ludzie; spełniają zwykłe zajęcia, żyją w świecie zgodnie z tym, kim są: obywatelami – chrześcijanami, którzy z poczuciem obowiązku pragną odpowiedzieć na wymogi swej wiary (*Ibid*).

Do powyższych rozważań skłania mnie także pragnienie nawiązania do nauki Ojca Świętego, który już od jakiegoś czasu podczas środowych audiencji omawia postacie starożytnych Ojców i pisarzy Kościoła. Jego słowa mogą nam pomóc naśladować postawę tych ludzi z początków chrześcijaństwa. Tak naprawdę okoliczności, w jakich dawali świadectwo swojej wiary, nie były bardzo różne od naszych.

Uwagę zwraca pierwsza rzecz:
optymistyczna postawa,
przepełniona ufnością i pewnością –
pewnością wiary! – jaką okazywali
wobec pogańskiego świata. W świetle
nauk Pana potrafili rozróżnić to, co
było pozytywnego w zwyczajach
społecznych epoki, a odrzucić to, co
było nie do pogodzenia z nową wizją
życia przekazaną im w nauce
Chrystusa.

Ojciec Święty wskazuje na przykład,
że święty Justyn – chrześcijanin
świecki, nauczyciel filozofii w
Rzymie – na podstawie Pisma
Świętego pokazał przede wszystkim
*Boży projekt stworzenia i zbawienia,
jaki dokonuje się w Jezusie Chrystusie,
Logosie, to znaczy wiecznym Słowie,
wiecznym Rozumie, Rozumie
stwórczym. I podkreśla, jak ów
starożytny Ojciec Kościoła stwierdza,
że każdy człowiek, jako stworzenie
rozumne, uczestniczy w Logosie, nosi
w sobie „ziarno” i może dostrzec*

prawdę. W ten sposób, tenże Logos, który objawił się jako figura profetyczna żydom Starego Prawa, objawił się również częściowo, jakby w „ziarnach prawdy”, w filozofii greckiej. A zatem, konkluduje św. Justyn, jako że chrześcijaństwo jest historycznym i osobowym wyrazem Logosu w jego pełni, „wszystko, co piękne, co zostało wyrażone przez jakąkolwiek osobę, należy do nas, chrześcijan” (Benedykt XVI, Przemówienie na audiencji generalnej, 21-III-2007. Cytat ze św. Justyna pochodzi z 2 Apologii, XIII, 4).

W wielu krajach, mając świadomość bycia dziećmi Bożymi, zanurzeni jesteśmy w społeczeństwo neopogańskie, i – nie miejmy wątpliwości – powierzona nam została cudowna misja, by na nowo zaprowadzić je do Boga. Działanie apostołskie każdej i każdego z nas powinno naśladować tych, którzy nas poprzedzili. Mocno wsparci w

katolickiej doktrynie, powinniśmy działać bez kompleksów niższości w społeczeństwie laickim, którego jesteśmy pełnoprawną częścią, i – bez arogancji – przekształcać je od wewnątrz, działając jak zaczyn w cieście (Por. *Mt* 13, 33), dla dobra doczesnego i wiecznego ludzi.

Bądźmy więc optymistyczni i obiektywni. Chociaż widzimy braki i błędy, zawsze wiele jest pozytywnych postaw i rzeczywistego dobra w kobietach i mężczyznach, których spotykamy i w naszym środowisku. Przystępując do apostołstwa powinniśmy odkryć to bogactwo i doceniać je, aby doprowadzić do Prawdy tych, z którymi przyjaźnimy się. Jeśli wesprzemy się o wspólnie interesujące aspekty, łatwiej będzie zbliżać dusze do Boga. Naszym najlepszym sprzymierzeńcem w nowej ewangelizacji społeczeństwa – oprócz Aniołów Stróżów spotykanych osób – jest właśnie ten

Boży ślad, który zawsze jest obecny w każdej istocie ludzkiej – choć czasem nie jest ona tego świadoma – nawet w tych, które są bardzo daleko od Boga.

Bądźmy więc pełni odwagi i starajmy się zarażać nią innych, którzy być może doznają zniechęcenia patrząc na widoczny wszędzie upadek moralny i duchowy. W osobistych rozmowach z przyjaciółmi i kolegami, jak również w wystąpieniach na mniejszym czy większym forum publicznym, jakich przyjdzie nam udzielić, zaopatrzymy się w „**skrzydła**” **wiary i rozumu**, jak niezmordowanie przypomina Papież (Benedykt XVI, Przemówienie na audiencji generalnej, 18-IV-2007), nie rozdzielając jednego od drugiego. W ten sposób damy przeciwwagę środowiskowemu relatywizmowi, będącemu przejawem braku wiary oraz braku zaufania do rozumu.

Wspominając również ukochanego Jana Pawła II, wprowadźmy w czyn jego radę: «Nie lękajcie się! Otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi! Otwórzcie drzwi Jego zbawczej władzy, otwórzcie jej granice państw, systemy ekonomiczne i polityczne, szerokie obszary kultury, cywilizacji i rozwoju. Nie lękajcie się! Chrystus wie, co kryje się we wnętrzu człowieka. Jedynie On to wie!» (Jan Paweł II, Homilia na początku pontyfikatu, 22-X-1978). Powinniśmy to wypełniać po pierwsze w nas samych, pozwalając Panu wejść do naszych dusz i w nich królować; a także w tych, z którymi przestajemy, pomagając im przekonać się, że Jezus jest najlepszym Przyjacielem.

W tym celu konieczne jest, abyśmy stale doskonalili nasze przygotowanie teologiczne, abyśmy, w miarę potrzeb i okoliczności każdego z nas, zapoznawali się

dogłębnie z tematami obecnymi w opinii publicznej, a dotyczącymi fundamentalnych aspektów Objawienia.

Analizując nauki Ojców Kościoła, Papież porusza jeszcze jedną sprawę, bardzo ważną w obecnej chwili. Stwierdza, iż wielki błąd starożytnych religii polegał na tym, że ignorowały ślady wyryte przez Mądrość Bożą w głębi dusz ludzkich. *Dlatego zmierzch religii pogańskiej był nieunikniony: był logiczną konsekwencją oddalenia religii od prawdy o istocie, poprzestania na sztucznym zestawie ceremonii, konwencji i zwyczajów* (Benedykt XVI, Przemówienie na audiencji generalnej, 21-III-2007). Starożytni Ojcowie i pisarze chrześcijańscy, przeciwnie, postawili na *prawdę o istocie przeciwko mitowi zwyczaju* (*Ibid*). Tertulian, jak przypomina Papież, napisał: «*Dominus noster Christus veritatem se, non*

consuetudinem,
cognominavit» (Tertulian, *Sobre el velo de las virgenes* I, 1); Chrystus Pan Nasz powiedział, że jest On prawdą, a nie zwyczajem. A Benedykt XVI stwierdza, że *w odniesieniu do tego należy zauważyć, iż termin consuetudo, którego używa Tertulian odnosząc się do religii pogańskiej, w nowożytnych językach można tłumaczyć wyrażeniem „moda kulturowa”, „moda chwili”* (Benedykt XVI, Przemówienie na audiencji generalnej, 21-III-2007).

Także dzisiaj pewna jest porażka tych, którzy obywają się bez Boga. Pomimo, iż w niektórych miejscach pozornie zwycięża relatywizm, ten sposób myślenia i życia w końcu rozpadnie się jak domek z kart, ponieważ nie jest zakorzeniony w prawdzie Boga Stwórcy i Opatrzności, który kieruje drogami historii.

My, chrześcijanie, wiemy, że jesteśmy bardziej wolni niż ktokolwiek inny, ponieważ nie pozwalamy, by opanowały nas tendencje danej chwili. Kościół pragnie, aby **jego dzieci były obywatelami katolickimi, odpowiedzialnymi i konsekwentnymi, tak, aby rozum i serce u każdego z nas nie szły oddzielnie, każdy w swoją stronę, lecz były zgodne i mocne, aby czynić to, co w każdym momencie widzimy jasno, że należy uczynić, nie dając się pociągnąć – z powodu słabej osobowości i braku lojalności wobec sumienia – przez tendencje czy przemijające mody: *abyśmy nie byli już dziećmi, którymi miotają fale i porusza każdy powiew nauki, na skutek oszustwa ze strony ludzi i przebiegłości w sprowadzaniu na manowce fałszu* (Ef 4, 14) (Św. Josemaría, *List 6-V-1945*, nr 35).**

Na początku tego listu napisałem wam, że nabożeństwo do św. Josemaríi dalej rozpowszechnia się na świecie. Kilka dni temu – a to nie jedyny z bardzo niedawnych przykładów – w Reggio Calabria została odsłonięta tablica upamiętniająca rocznicę sześćdziesięciu lat od wizyty naszego Ojca w tym mieście; jego imieniem została nazwana też jedna z ulic w Fiuggi. Natomiast dzisiaj, pierwszego lipca, zostaje poświęcony św. Josemaríi jeden z kościołów parafialnych w Walencji; z tego powodu list ten piszę do was z tego miasta, do którego zaprosił mnie mój ukochany przyjaciel i brat w biskupstwie, bp. García Gasco, bym uczestniczył w ceremonii liturgicznej. Przyłączcie się do mojego dziękczynienia; dalej pracujmy, każdy w swoim miejscu, aby ten duch Boży dotarł do nowych środowisk i nowych osób.

Sprawia mi wielką radość, że mogę wam zakomunikować, iż od 26 czerwca są już w Moskwie wasi bracia rozpoczynający stałą pracę Dzieła w Rosji. Bądźmy przy nich bardzo blisko przez naszą modlitwę, w tych pierwszych momentach i zawsze; i przygotowujmy przyszłą ekspansję.

Widząc listy od was wszystkich z okazji moich urodzin, zawstydziłem się i uradowałem; wdzięczny jestem za nie każdej, każdemu z was. Jak mówił nasz Ojciec: **Jego się zapytajcie**, jeśli nie wierzycie.

Z miłością was błogosławi,

wasz Ojciec

+ Javier

Walencja, 1 lipca 2007.

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://opusdei.org/pl-
pl/article/list-od-praata-lipiec-2007/](https://opusdei.org/pl-pl/article/list-od-praata-lipiec-2007/)
(02-04-2026)